Nr. 89. Niedziela 19 kwietnia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Towarzysze! Towarzyszki! Obywatele wyborcy!

W niedzielę 19 kwietnia 1914 roku o godzinie 10 rano odbędzie się w cyrku naprzeciw Parku Krakowskiego

ZGROMADZENIE LUDOWE

w sprawie reformy wyborczej do Rady miejskiej w Krakowie.

Przemawiać będą radcowie miejscy Ignacy Daszyński i dr Józef Drobner.

Strata jednych zyskiem dla drugich.

Głównem znamieniem kapitalizmu w obecnym jego najwyższym stopniu rozwoju jest fakt, że cała prawie produkcya kapitalistyczna dostaje się coraz bardziej pod rządy wielkiego kapitału bankowego. Stąd też pochodzi, że im bardziej rozwój kapitalizmu postępuje naprzód, temsamem równocześnie całe gospodarstwo społeczne jako ostatni wyraz kapitalizmu coraz więcej dostaje się pod wpływ wielkich banków.

Bierzmy jako przykład **Wiedeń**. Istnieje w nim 7 wielkich banków, których rozwój zaznacza się najdobitniej tem, że w ubiegłem dziesięcioleciu ich kapitał akcyjny **powiększył się z 424 na 709 milionów koron.** O ile banki te mają udział w różnych **przedsiębiorstwach przemysłowych**, to z tych interesów zyski ich z roku na rok rosną, mimo że rozwój przemysłu w Austryi nie jest tak raptowny, jak rozwój kapitału bankowego.

Za rok 1913, rok klęski ekonomicznej, która dotknęła całe społeczeństwo we wszystkich jego warstwach, wykazują banki wiedeńskie cyfry zysku rekordowe, mianowicie wszystkie prawie banki wypłacają za ten rok **wyższe dywidendy**, nie mówiąc o wyższych dotacyach rezerw, odpisach, remuneracyach i tantyemach dla kilku ludzi, stanowiących lub udających zarządy banków.

I tak wykazały: zakład kredytowy ziemski czysty zysk tylko z interesu bankowego 35 milionów, zakład kredytowy dla handlu i przemysłu 33 miliony, dolno-austryackie Tow. eskontowe 13 milionów, bank związkowy 27 milionów, bank dla krajów koronnych 24 miliony, bank „Union“ 10 milionów, bank austryacko-angielski 23 miliony tak, że ogółem za r. 1913 **czysty zysk był o 15 milionów większy** niż za r. 1912.

Jeżeli się zważy, że rok ubiegły był pod każdym względem jednym z najgorszych; że rok ten był dla tysięcy robotników, rzemieślników, małych kupców, chłopów i t. d. **rokiem biedy i nędzy**, można należycie w drodze porównania oceniać te zyski garści kapitalistów, spędzających swój czas w Monte Carlo albo podobnych miejscach rozrywki i próżniactwa.

Wobec takich zysków banki uznały za stosowne przystąpić do powiększenia swego kapitału akcyjnego, a 6 banków wiedeńskich podwyżkę tę ustanowiły na **121 milionów koron.**

W powyższych cyfrach mieści się najlepszy dowód, jak szczególnie w czasie przesilenia ekonomicznego kapitał gromadzi się na jednem miejscu, przyczem **małe egzystencye** popadają w coraz większą zależność od wielkiego kapitału, zagarniającego coraz większe i naturalnie zyskowniejsze dziedziny życia gospodarczego.

Takie gromadzenie kapitałów i takie gromadzenie zysków **bez pracy**, a często też i bez ryzyka powinny być upomnieniem dla klasy pracującej, żeby wzmacniała swe siły w celu położenia kresu takiemu szalonemu stanowi rzeczy, w którym **owoce pracy milionów ludzi** dostają się w ręce małej garstki próżniaków, którzy za najwyższy swój „ideał“ uważają obcinanie kuponów i gromadzenie bogactw, z których społeczeństwo ma minimalną korzyść.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę **Galicyę**, to zauważyć należy, że kilka z powyższych banków ma tu albo swoje filie, albo są interesowane w jednym z banków miejscowych. Te filie przez szereg lat wyciągały z Galicyi miliony, a gdy przyszło przesilenie, zamknęły kredyt i przez to **zrujnowały setki egzystencyj.** Inne znów banki, robiąc doskonałe interesa na krótkoterminowych kredytach wekslowych, zamknęły zupełnie kredyty budowlane i hipoteczne, **uśmiercając ruch budowlany** i powiększając w ten sposób **bezrobocie.**

PAN JAN.

— Panie Müller, proszę zobaczyć, czy w przedpokoju niema nikogo i proszę zamknąć dla ostrożności drzwi od przedpokoju od wewnątrz, żeby nas nikt nie podsłuchał. Mam panu powiedzieć coś poważnego.

Z lekkiem zdziwieniem wypełnił porucznik Müller żądanie przełożonego. Za powrotem do pokoju zastał pułkownika, chodzącego silnymi krokami tam i z powrotem, co zawsze było u niego oznaką silnego wzburzenia.

— Czy jesteśmy sami, panie Müller? Więc niech pan posłucha: mamy wśród nas szpiega.

— To niemożliwe, panie pułkowniku.

— Ja także zrazu tak sobie mówiłem. Ale teraz już nie mam wątpliwości. Sprawy, o których nie wie nikt prócz naszych oficerów, doszły do wiadomości wrogów. Pan wie, że czasy są poważne i każdej chwili może nadejść rozkaz mobilizacyi. Właściwie jesteśmy już wśród przygotowań wojennych i ogromnie zależy na tem, by nic z nadzwyczajnych zarządzeń nie przedostało się na zewnątrz. A jednak wiem, że wiele rzeczy już zdradzono. Skąd wiem o tem? No, przecież pan rozumie, że także nie zasypiamy sprawy i mamy w innym obozie uszy, które słyszą, i oczy, które patrzą.

Porucznik Müller potarł czoło.

— Między nami, panie pułkowniku, niema zdrajcy, za to ręczę moją głową. Ale mam pewne podejrzenie już oddawna. To znaczy, że w tej chwili błysnęła mi myśl, że ten człowiek mógłby uprawiać szpiegostwo.

Pułkownik wybuchnął:

— Któż nim jest?

Ale w tej samej chwili zgasło napięcie w jego twarzy i pułkownik począł się głośno śmiać.

— Nie, kochany przyjacielu, tego nie myślisz chyba na seryo! Pan Jan? Ta perła naszej kawiarni, wzór wszystkich kelnerów, zawsze gotów i chętny do usług, miałby być szpiegiem?

Müller wzruszył ramionami.

— Ten człowiek wydaje mi się podejrzanym już oddawna. Zapewne, jest z niego dzielny kelner i stara się zawsze, by nie wypaść z swej roli. Ale czyni zbyt dużo dobrego. Człowiek tak dzielny i inteligentny, jak on, może znaleźć łatwo znośniejsze miejsce, niż w naszej oficerskiej kawiarni. To jego ustawiczne kręcenie się między stołami, które uważa się za gotowość do usługi i uwagę, może mieć inny cel: w kawiarni, gdzie jesteśmy sami swoi, padnie oczywiście jakieś otwarte słowo, którego się unika na innych miejscach. Inteligentny, wojskowo wyszkolony człowiek może coś wychwytać z tych rozmów. Zresztą ta sprawa da się szybko ustalić.

W dwa dni potem pułkownik i porucznik Müller siedzieli znowu razem w biurze. Pułkownik gładził się po krótko ostrzyżonej, mocno szpakowatej czuprynie.

— Udał się panu plan, panie Müller. Fałszywa wiadomość, którą pan w zaufaniu podał porucznikowi Raubechowi tak, że ów pan Jan musiał ją słyszeć, wywołała u nieprzyjaciela zarządzenia przeciwne automatycznie, niemal błyskawicznie. Ponieważ prócz nas czterech nikt nie wiedział o owem zarządzeniu, jasną jest rzeczą, że zdrajca musi być wśród nas. A ponieważ nas pozostałych trzeba wykluczyć od podejrzenia, pan ma słuszność. Mimo to sprawa pozostaje zagadkową. Pana Jana śledzono bez przerwy, najzręczniejsi detektywi zbadali historyę jego całego życia. Nie pisuje listów ani ich nie otrzymuje, nie opuszcza nigdy domu, tygodniami nawet nie wychodzi na przechadzkę. Nie można sobie wyobrazić, w jaki sposób mógłby przesłać nazewnątrz jakąkolwiek wiadomość. Wykluczonem jest również, by miał jakichś współspiskowców wśród otoczenia. Przeglądnięcie pokoju, w którym mieszka — najwyższe piętro kawiarni — nie dało żadnych dowodów obciążających. Komisarz policyi radził nam wobec tego, byśmy nie żądali aresztowania go, bo się ośmieszymy, a aresztowanego będzie trzeba wypuścić. Co tu zrobić? Panie Müller, wiem, że pan jest mądrym człowiekiem; niech pan teraz pokaże, co pan potrafi. Jest to dla nas niemal honorową sprawą, byśmy się nie dali wywieźć w pole jakiemuś drabowi.

— Według rozkazu, panie pułkowniku — Müller stanął wyprostowany przed przełożonym. — Jeśli mnie pan pułkownik uwolni od innej służby, tak, bym się mógł poświęcić tej sprawie, spróbuję wszystkiego, aby dojść prawdy.

Jan mógł korzystać tylko z nocy, by wysyłać tajemniczo za granicę swoje wiadomości, ponieważ przez cały dzień był zajęty w kawiarni. Müller czatował koło domu przez dwie noce z dodaną mu do pomocy tajną policyą, ale bez skutku. Nikt nie wyszedł z domu, nikt doń nie wszedł. Jedy-

A **rząd** z zapałem popiera te banki, które rządowi idą na rękę, zachęcając kapitalistów do kupowania papierów państwowych nawet takich, które wydano z jawnem pogwałceniem konstytucyi.

Z grządek narodowo-demokratycznych.

„Gazeta Warszawska“ prześciga gorliwością „Nowoje Wremia“.

Pomiędzy prasą niemiecką, a rosyjską trwa wciąż, z krótkiemi przerwami, walka podjazdowa. Najbliższym powodem tej walki jest przygotowywanie gruntu do nowych traktatów handlowych. Przy ostatniej umowie celnej Niemcy wykorzystały bardzo uciążliwą sytuacyę caratu, wplątanego w wojnę z Japonią.

Dziś Rosya odgraża się, że na takie traktaty się nie zgodzi; Niemcy, rozumie się, pragnęłyby prolongowania obecnych warunków. Obie strony tedy wszczynają hałas, wymawiają sobie różne niegodziwości i niewdzięczności itd.

W warunkach takich nacyonalistyczna prasa rosyjska ma w pogotowiu jeden straszak: rozpisywanie się o niebezpieczeństwie kolonizacyi niemieckiej z teatralnem zerkaniem w stronę rządu, iż powinien energicznemi ograniczeniami tę niemiecką infiltracyę pokonać. Zaraz tedy przypomniał sobie „Swiet“, że na Inflantach twardo trzymają się wpływy niemieckie: wielka własność, inteligencya miejska — zdawna sami Niemcy, a w ostatnich czasach w dodatku baronowie inflanccy przy parcelowaniu swoich dóbr unikają miejscowej ludności łotewskiej, a na tańszych, dogodniejszych warunkach osiedlają kolonistów niemieckich.

Dalej pisze się, że są to przygotowania do zaboru inflant przez państwo niemieckie, że Niemcy potrafiłyby ten kąsek strawić zupełnie, zważywszy, że gęstość zaludnienia jest tu znacznie niższą, aniżeli, np., na zbliżonem warunkami pruskiem Pomorzu; a zatem możnaby dokolonizowywać te ziemie.

„Nowoje Wremia“ znowuż przypomniało sobie o zaniemczeniu kolonistami Wołynia...

Rozumie się, że ta cała pisanina składa się na puste pogróżki, gdyż carat lęka się zadarcia na seryo z Niemcami, a przytem z dynastyą pruską łączą Romanowów wspólne, wiekowe węzły reakcyjności.

Natomiast wysoce niesmacznem jest, że do tej kłótni dusz pokrewnych wmieszał się **organ polski** i jął **pouczać nacyonalistów rosyjskich**, że brak im rzeczywistego zrozumienia i **troski o dobro Rosyi**, że tylko deklamują od czasu do czasu antyniemieckie zwrotki, podczas gdy Rosya żyje istotnie pod groźbą poważnego niebezpieczeństwa. Ewentualna bowiem utrata Inflant byłaby połączoną z bolesną stratą ujść Dźwiny, z odepchnięciem w głównych punktach od Bałtyku. Itd.

Nie trzeba dodawać, że tym organem, tak pieczołowitym o carat, o tyle głębiej i serdeczniej od wszelkich „Swietów“ i „Nowych Wremia“ baczącym, by sąsiad zdradliwy nie nadużył krótkowzroczności rosyjskiej jest — dziennik „Słowianina bez zastrzeżeń“ — **„Gazeta Warszawska“.**

Charakterystycznem jest, iż „Nowoje Wremia“, wyliczając wszystkie niegodziwości, któremi Niemcy niekiedy straszą carat, wspomniało z oburzeniem o tem, iż posuwają się do pogróżek odbudowania Polski w razie zwycięskiej wojny z terytoryów, zajętych przez Rosyę, aby odgraniczyć się na wschodzie od caratu rodzajem tamponu. Otóż wcześniej niż o tem wspomniało ubocznie „Nowoje Wremia“, „Gazeta Warszawska“ w artykule zatytułowanym „Bufory“ energicznie odpierała taki podstępny pomysł niemiecki.

Pretekstem posłużyła tu książka niemieckiego profesora Hötzscha o Rosyi, nastręczająca konkluzyę, że wschodni front jest dla Niemiec niebezpieczniejszym od zachodniego. Czas bowiem sam pracuje dla Niemiec na niekorzyść Francyi, stwarzając coraz większą nierówność sił, zważywszy, że mniej liczni Francuzi mniej się w dodatku rozradzają. Wręcz przeciwne zjawisko przedstawia Rosya z ludnością bardziej płodną i olbrzymimi obszarami kolonizacyjnymi.

Ta praca Ottona Hötzscha dała asumpt jakiemuś publicyście niemieckiemu (hakatyście, jak twierdzi „Gazeta Warszawska“) do komentarzy, iż żywioł niemiecki mógłby się w sprzyjających okolicznościach odgrodzić od niebezpieczeństwa rosyjskiego stworzeniem dwu buforów — w formie państwa polskiego i ukraińskiego.

Na te „bufory“ ciska się „Gazeta Warszawska“.

Rozumiemy, iż można zupełnie ignorować pomysły pierwszego lepszego gazeciarza, który własną powagą przerabia... mapę Europy, ale jest co najmniej zdumiewającem, aby **dziennik po polsku redagowany — choćby był najbardziej „słowiańskim“ — wpadał w gniew** wobec czyjegoś pomysłu, wykazującego potrzebę **wskrzeszenia państwa polskiego...** Zupełnie narówni — z „Nowem Wremia“; ba, gorliwiej nawet odeń, bo nie mimochodem, lecz w oddzielnym artykule.

Na wspominanie o Polsce z ostrzem przeciwrosyjskiem p. Dmowski się nie zgadza i kwita!

Liberalizm rosyjski, a ruch ukraiński.

Kadeci o moskalofilach.

W ostatnim numerze „Rjeczy“ znajdujemy ciekawą odpowiedź wodza „kadetów“ rosyjskich Milukowa Ukraińcowi Doncowowi.

Doncow w „Dzienniku petersburskim“ umieścił „list otwarty“ do kadetów, w którym wskazuje na znany demonstracyjny przyjazd kadeta Łaszkiewicza na proces moskalofilski we Lwowie oraz na artykuł znanego mówcy kadeckiego Makłakowa (w „Russkija Wiedomosti“); w tym artykule Makłakow kwalifikuje sąd lwowski jako wyłącznie „akt zemsty lub groźby“.

Doncow powołuje się na mowę Milukowa w Dumie, w której mówca kadecki wyraził swe sympatye ruchowi ukraińskiemu, i zapytuje Milukowa, czy cała partya podziela jego poglądy. A jeśli tak, w takim razie dlaczego toleruje postępki Łaszkiewiczów i Makłakowów.

Odpowiedź Milukowa wypadła dość niewyraźnie. Powołuje się na różne oficyalne deklaracye partyjne (w duchu przyjaznym dla Ukraińców) i stwierdza, że żadne indywidualne wystąpienia o przeciwnym charakterze nie mogą być uważane za wyraz opinii partyjnej.

A Łaszkiewicz? Otóż wyprawa Łaszkiewicza do Lwowa została uznaną przez konferencyę partyjną za **„niedopuszczalne wykroczenie przeciwko dyscyplinie partyjnej“.** Wogóle — pisze Milukow — nic o tem nie wiem, by ktoś z członków partyi występował z obroną narodowych postulatów moskalofilów, jako sprzecznych z ukraińskwem.

A Makłakow? Co do Makłakowa, to niech Doncow zwróci się do niego samego. Przytem wyraża tylko zapatrywania prawnika na uzasadnienie oskarżenia, wysuniętego przez sąd austryacki. Zresztą, zdaje się, że Makłakow zajmuje przecież nieco odmienną pozycyę, i ja — pisze Milukow — nie mógłbym pójść za nim w jego pewności, iż „galicyjsko-rosyjskie towarzystwo“ jest całkiem niewinne...

Słowem, powtarzamy, odpowiedź Milukowa wypadła dość niewyraźnie. Należy zważyć przytem, że Milukow wyraża zapatrywania raczej lewicy własnej partyi. Tacy zaś Makłakowowie i Czełnokowowie stoją na innem stanowisku. A to nie są wcale „indywidualne“ zapatrywania, gdyż za tą prawicą kadeckiej frakcyi stoją pewne koła kadeckiej inteligencyi.

Liberalizm rosyjski nawet w swej (bądź co bądź) dość radykalnej (kadeckiej) odmianie jakoś nie może się zdobyć na zupełnie jasne, energiczne, niedwuznaczne hasło w sprawie ukraińskiej.

List z kraju.

Nowy Sącz, 17 kwietnia.

Wczoraj odbyło się bardzo liczne zgromadzenie robotników i rękodzielników z warsztatów i ogrzewalń kolejowych z porządkiem dziennym: 1) Ostatnia regulacya płac; 2) wnioski i interpelacye. Przewodniczył tow. F. Bielat, sekretarzował tow. Bandurski.

Po przemówieniach tow. Płonki i Matkowskiego uchwalono rezolucyę odnośnie do żądań warsztatowców oraz rezolucyę, zawierającą wotum ufności posłom tow. Tomschikowi i Müllerowi, oraz wszystkim posłom socyalno-demokratycznym za ich niezmordowaną pracę o poprawę bytu kolejarzy.

Rezolucyę pierwszą uchwalono przedstawić zarządowi warsztatów przez osobną delegacyę, do której zostali wybrani tow. Bielat, Płonka i Matkowski.

Niespokojna Albania.

Walki z Grekami.

Durazzo. Wedle wiadomości z kół rządowych 400 żołnierzy **regularnego wojska greckiego** zaatakowało oddział żandarmeryi albańskiej koło Vebeck. Wynik nieznany. Koło Viglistu gromadzą się powstańcy, zamierzając zaatakować Koricę.

Walki z Czarnogórcami.

Cetynia. Generał Martinowicz udał się do Tuzy, gdzie przywódcy szczepów Hoti i Gruda zebrani byli prawie w komplecie. Generał przyrzekł im **amnestyę** i te prawa, które posiadają poddani czarnogórscy i wezwał ich do poddania się, inaczej będą surowo karani. Przywódcy wobec tego **poddali się** i zapewniali o swojej lojalności. Wojsko zajęło następnie cały obszar obu szczepów, przyznany Czarnogórze przez konferencyę w Londynie.

---

nem spostrzeżeniem było stwierdzenie, że pan Jan bardzo długo siedział, bo światło paliło się u niego do późnej nocy.

I trzecią noc poświęcił Müller, aby dojść do jakiegoś wyniku. Wybrał tym razem takie stanowisko, by módz dokładnie śledzić oświetlone okno. Można je było łatwo odróżnić, ponieważ światło biło z niego silniej, niż z innych oświetlonych okien. Pan Jan bowiem założył szczególnie silną i jasną żarówkę.

Gdy z wieży wybiła jedenasta godzina począł przed światłem tańczyć jakiś cień.

— Ta szelma biega jak szalony po pokoju — zauważył ajent, towarzyszący Müllerowi. Ale porucznik nakazał mu milczenie. Dla niego było jasnem, że przyćmienia światła nie powoduje ciało kręcącego się Jana, lecz osłona, umieszczona gdzieś przed światłem, by je przyciemnić. Z drżeniem serca śledził porucznik tę scenę i wkrótce stwierdził, że w tych przyćmiewaniach światła był rytm, był system. Przez chwilę świeciła lampa długo, potem nastąpiły krótkie błyski. Porucznik zatarł ręce.

— Sprytnie wymyślone! Telegraf Morsego, tylko zamiast kresek i kropek użyto pauz świetlnych. Szkoda tracić czas. Rozwiązanie zagadki jest gdzieindziej.

Porucznik Müller poprowadził policyantów na jedną z ulic według kierunku światła z okna pana Jana. Wkrótce w jednym z domów porucznik wraz z policyą schwytał wspólnika pana Jana w chwili, gdy notował sygnały świetlne. Znaleziony w pokoju materyał dowiódł szpiegostwa pana Jana. Aresztowany wypierał się zrazu wszystkiego, póki się nie dowiedział o schwytaniu wspólnika.

Do kawiarni przyjęto nowego kelnera, ale ten nieprędko stał się tak zręcznym, usłużnym i miłym, jak „pan Jan“.

Przegląd polityczny.

Przed zebraniem się delegacyj. Tegoroczne delegacye zapowiadają się burzliwie. Zarówno w austryackiej jak w węgierskiej delegacyi opozycya zbiera się do ataku, głównie przeciw nowym żądaniom wojskowym i przeciw polityce zagranicznej. Węgierska opozycya ze względu na stosunki wewnętrzne robi agitacyę przeciw trójprzymierzu, a demonstracyjnie zapowiada podróż do Petersburga.

W delegacyi austryackiej Czesi chcą ze względu na panujący absolutyzm wogóle uchylić się od udziału w delegacyach, ale zamiar ten, wychodzący od radykałów, natrafia na opór młodoczechów, którzy chcą opozycyi, a nie abstynencyi.

Prezydentem delegacyi austryackiej zostanie wedle turnusu członek Izby panów; wiceprezydentem będzie poprzedni prezydent, mianowicie dr Leo.

Konferencye w Abazyi dobiegają końca. Ma być wydany komunikat, streszczający treść narad. Austrya starała się o uzyskanie zgody Włoch na udział w eksploatacyi Małej Azyi i na nabycie od Czarnogóry góry Lowczen, panującej nad portem austryackim Cattara. Sądzą, że w sprawach tych przyszło do porozumienia. Włochy żądały od hr. Berchtolda, aby wpłynął na rząd austryacki w kierunku przyspieszenia otwarcia włoskiego fakultetu prawniczego.

Koniec zatargu między Ameryką a Meksykiem. Rząd amerykański przyjął propozycye Huerty co do salutowania flagi Stanów Zjednoczonych. Wobec tego także wojenne okręty Stanów Zjednoczonych będą salutowały flagę meksykańską.

KRONIKA.

Sobota 18 kwietnia.

Nowiny krakowskie.

Wybory do Rady miejskiej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi reklamacyjnej. Po załatwieniu reklamacyj nastąpi sprostowanie spisu wyborców, wygotowanie kart legitymacyjnych, przygotowanie kart głosowania i rozpisanie terminu wyborów. Rozpisanie to nastąpi na 8 dni przed rozpoczęciem wyborów.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta, odbyte wczoraj w południe, poświęcone było uczczeniu pamięci ś. p. Gołuchowskiego. Prezydent dr Leo wygłosił przemówienie, poczem uchwalono wysłać na pogrzeb delegacyę z 4 osób, których wyznaczy prezydent.

Publiczne zgromadzenie kobiet z porządkiem dziennym: Kobiety a panujące bezrobocie odbędzie się w poniedziałek 20 b. m. o godz. 7 wieczorem w Domu robotniczym (Dunajewskiego 5). Referentka tow. Kluszyńska.

Z teatru ludowego. Dzisiaj w sobotę po raz drugi wesoła krotochwila R. Ruszkowskiego „Już go mam", która na czwartkowem posiedzeniu zdobyła sukces śmiechu wśród licznie zebranej publiczności. W niedzielę 19 b. m. dwa przedstawienia; o godz. 4 po południu „Wojna z babami", o godz. 8 wieczór „Już go mam!" W próbach jedna z najprzedniejszych krotochwil Ruszkowskiego „Nihiliści".

Dziewiąta symfonia, nieśmiertelne arcydzieło Beethovena, będzie głównym punktem koncertu Tonkünstlerów, którym zakończy się w dniu 22 bm. obecny sezon. Symfonia dana będzie bez ostatniej części, możliwej do wykonania tylko tam, gdzie jest do dyspozycyi wybornie wyszkolony chór mieszany. W innych warunkach ostatnia część chybia wrażenia i osłabia to, które wywołują części poprzednie. Oskar Nedbal ma sławę doskonałego interpretatora symfonii, którą ze swą orkiestrą w każdym sezonie daje dwukrotnie. Koncert Tonkünstlerów będzie więc niezwykle zajmujący.

Czyszczenie wodociągów odbędzie się od 22 do 29 bm. Zarząd wodociągów zwraca uwagę, że podczas czyszczenia woda będzie zamąconą, dlatego pożądanem jest zamknięcie dopływu wody.

Pogadanka pedagogiczna. Staraniem sekcyi odczytowej (opieki pozaszkolnej) Ogniska nauczycielskiego odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 5 po południu w sali Ogniska (Rynek gł. 29, II. p.) pogadanka pedagogiczna na temat: „Rozwój umysłowy dziecka w pierwszych dwu latach". Po referacie p. Józefa Thora — dyskusya. Wstęp wolny.

Egzamin ze stenografii, buchalteryi, korespondencyi handlowej i praktyki biurowej na kursach wieczornych Uniw. Ludowego odbędzie się we czwartek d. 23 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Uniw. Ludowego przy ul. Dunajewskiego 7. Egzamin odbędzie się w obecności delegata Izby handlowej.

Dyrektor kolei państw., radca dworu Zborowski, wyjechał na kilkutygodniowy urlop. Zastępstwo objął zastępca dyrektora dr Hołyński.

„Służący lub kelner". W jednem z pisemek krakowskich pojawiło się onegdaj ogłoszenie, że do pensyonatu w Krynicy poszukuje się na sezon służącego lub kelnera. Kogo właściwie pensyonat potrzebuje? Bo przecież kelner, a więc zawodowiec, nie będzie spełniał posług służącego, zaś służący nie potrafi wykonać tego, czego kelner przez długie lata się uczył. Taki pensyonat, któremu wszystko jedno, czy dostanie służącego czy kelnera, musi dawać „wspaniałą" usługę swym gościom.

Schwytanie amatora alarmów. 14-letniego Glassmana Abrahama ujęto jako sprawcę fałszywych alarmów straży pożarnej. Będzie on odpowiadał za szkodliwe niszczenie cudzej własności.

Kradzież. Za kradzież bielizny wartości 200 koron aresztowano 19-letnią Martę Różańską, służącą u p. Nizińskiego.

Upadek z drugiego piętra. W domu przy placu Wolnica 9 spadł wczoraj 4-letni Maks Federgrün z drugiego piętra na ulicę i odniósł złamanie kości nosowej oraz liczne potłuczenia. Pogotowie przewiozło dziecko do szpitala.

P. Dominik Korzeniowski, były woźny Ogniska nauczycielskiego, prosi nas o zamieszczenie wyjaśnienia, że przeprowadzona u niego rewizya nie wydała żadnego obciążającego go rezultatu, gdyż znalezioną u niego małą ilość srebra — jak wykazał — nabył w uczciwy sposób.

Wypadł z pociągu na przestrzeni między Chrzanowem a Trzebinią jeden z robotników jadących do Prus, prawdopodobnie Jan Orlut z Podhorzec. Przewieziono go do szpitala Łazarza w ciężkim stanie.

Z teatru świetlnego „Złuda". Coraz więcej udoskonalona technika fotograficzna, a co zatem idzie i filmy kinowe — zmieniają swój szary lub jednobarwny wygląd na naturalny kolorowany. „Kino Złuda uzyskała prześliczny dramat, cały w żywych kolorach przedstawiony, rozgrywający się na tle nałogu do hazardu. Film ten o artystycznym układzie i znakomitej grze artystów, o przepięknych barwnych kolorach, daje prawdziwą chwilę poważnej rozrywki.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Zasadzka", sztuka H. Kistenmaeckersa (nowość).
Niedziela po południu: „Moje bobo".
Niedziela wieczór: „Zasadzka".
Poniedziałek: „Paweł I".

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Sobota: „Już go mam".
Niedziela po południu: „Wojna z babami".
Niedziela wieczór: „Już go mam".
Poniedziałek: „Krowoderskie zuchy".

Nowiny lwowskie.

Baczność Towarzysze lwowscy! We wtorek 21 b. m. punktualnie o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie komitetu miejscowego wraz z zarządami wszystkich organizacyj zawodowych z porządkiem dziennym: „Pierwszy Maja". Wzywamy zarządy organizacyj zawodowych, by w pełnym komplecie wzięły udział w posiedzeniu.

Prezydyum komitetu P. P. S. D.

Po zgonie marszałka kraju. Agenor hr. Gołuchowski otrzymał od cesarza następujący telegram kondolencyjny: Z szczerym żalem dowiaduję się o nagłej śmierci pańskiego brata Adama hr. Gołuchowskiego i wyrażam panu moje najgłębsze współczucie z powodu tej bolesnej straty, która spotkała pana i jego rodzinę. Boleję serdecznie nad zgonem tego tak mnie wiernie oddanego, wypróbowanego patryoty i nie zapomnę nigdy wybitnych zasług, jakie położył swoją działalnością publiczną, a w szczególności na czele autonomicznej administracyi Galicyi, około dobra kraju, a które mu zapewniają trwałe, wdzięczne uznanie.

Jako delegaci rządu wezmą udział w pogrzebie minister spraw wewnętrznych Heinold i kierownik ministerstwa dla Galicyi Morawski.

W poranku muzycznym poświęconym Mozartowi, a urządzonym staraniem Uniw. Lud., biorą udział artystki opery pp. Matylda Lewicka i M. Petryówna, prof. Mayer, p. A. Plohn oraz uczniowie konserwatoryum. Poranek odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godz. 11 przed południem w sali „Sokoła" przy ul. Zimorowicza.

Zagłodzone dziecko. W śmietnisku przy ul. Łyczakowskiej znaleziono trupa dziecka, liczącego około 1½ roku. Żadnych śladów śmierci gwałtownej nie znaleziono, a lekarz skonstatował, że dziecko zostało zagłodzone. Jest to prawdopodobnie dziecko oddane na wychowanie, a wychowawczyni zagłodziła je. Matkę dziecka w osobie służącej Anny Pucaj aresztowano. Znana ona była na Łyczakowie jako piękność, a w ostatnich czasach była bez zajęcia.

Samobójstwo ucznia. W domu przy ulicy Krakowskiej zastrzelił się uczeń VIII klasy gimnazyalnej D. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Repertuar teatru miejskiego.

Niedziela po południu: „Pod blask słoneczny".
Niedziela wieczór: „Robert i Bertrand".

Z kraju.

Z Bochni piszą nam: Podczas świąt dostał się nieznany do dziś sprawca do mieszkania komisarza starostwa p. Olszewskiego i zabrał co się dało. Kradzież ta wywołała sensacyę w mieście, gdyż rozeszła się pogłoska, że skradziono w kancelaryi w starostwie protesty wyborcze do rady miejskiej, czekające tam drugi rok na załatwienie. Ciekawi gonili pod starostwo, aby fakt sprawdzić na miejscu, ale przekonali się, że akta wyborcze leżą dalej nienaruszone, czekając widocznie na złodzieja, żeby je stamtąd zabrał.

Ze Strzyżowa piszą nam: Wypadki polityczne rozgrywające się na szerokiej arenie były bezpośrednim powodem rozterek, jakie wybuchły w tutejszej radzie miejskiej. Po odezwie biskupów w sprawie reformy wyborczej zbratali się razem radni wszechpolscy z klerykałami i czwórka ta rozpoczęła walkę z burmistrzem, wydając list otwarty przeciw gospodarce gminnej. List ten pełen plotek małomiasteczkowych, przedstawionych w ten sposób, jakby od tych błahostek zależała co najmniej przyszłość narodu, nie wywarł w mieście pożądanego przez autorów wrażenia, pomimo że czwórka endecko-klerykalna zrezygnowała równocześnie z mandatów radzieckich. Mieszkańcy Strzyżowa przyjęli bajdurzenia listu jako objaw partyjnej walki i bawili się wściekłością endeko-klerykałów, którzy stracili zdrowy rozsądek jedynie dlatego, że burmistrz nie poszedł pod sztandar wszechpolsko-klerykalny.

Koniec wesołej komedyi rozegrał się na posiedzeniu rady gminnej, na którem ku ogólnemu zadowoleniu mieszkańców, wbrew pobożnym życzeniom i cichej a forsownej agitacyi wydawców listów rezygnacyę ich przyjęto. Tego nie spodziewali się podpisani pod odezwą. Nauczkę, jaką otrzymali autorzy odezwy, radni miejscy ks. kanonik Kwieciński, dr Zygmunt Tałasiewicz, Józef Chuchla i Andrzej Szmuc, powinni sobie wziąć do serca i współdziałać w pracy wraz z innymi nad rozwojem miasteczka pomimo tego, że zagarnąć rządów się nie udało.

Rozprawa o szpiegostwo. Dnia 15 b. m. odbyła się przed trybunałem orzekającym w Przemyślu rozprawa przeciw niejakiemu Dobrzyńskiemu, obwinionemu o to, że pośredniczył między warszawską ochraną a w galicyjskich miastach zatrudnionymi szpiegami, a pośród których akt oskarżenia wymieniał Stefana Bielińskiego, aresztowanego w Tarnowie Jaszczyńskiego i innych.

Aresztowanie Dobrzyńskiego nastąpiło na podstawie przejętej korespondencyi jego z ochraną. Po całodniowej rozprawie skazano Dobrzyńskiego na 8 miesięcy więzienia.

Ze świata.

Sufrażystki. Z Jarhouth donoszą: Pożar zniszczył pomost do wyładowywania „Brytania“ wraz z pawilonem. Szkoda wynosi 16.000 funtów szterlingów. Na wybrzeżu znaleziono kartkę z napisem: „Prawa dla kobiet!“ Z drugiej strony: „Mack Kenna prawie na śmierć skazał miss Pankhurst. Nie znamy pardonu, dopóki kobiety nie uzyskają swoich praw!“

Polityka Koła polskiego.

Wiedeń, 18 kwietnia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Na 23 b. m. zwołaną została do Wiednia komisya parlamentarna Koła polskiego. Przedmiotem obrad będą: kwestye polityki wewnętrznej, obsadzenie marszałkostwa kraju i kwestya uzupełnienia gabinetu. W kołach poselskich panuje przekonanie, że stanowisko marszałka musi być obsadzone **przed jesienią** ze względu na **bliskie rozwiązanie sejmu**. Jako kandydaci na marszałka wchodzą w rachubę **Niezabitowski, hr. Piniński i ks. Czartoryski.**

Co do ministra polskiego, to Koło jeszcze nie wydeleguje nikogo do gabinetu, ponieważ nie skończyła się jeszcze serya rozporządzeń na podstawie § 14. Między innymi rząd wyda rozporządzenie wprowadzające w życie ustawę o ubezpieczeniu pensyjnem urzędników prywatnych.

Najwięcej szans na ministra dla Galicyi ma ciągle dr **Leo**; kto zostanie ministrem skarbu, niewiadomo. Na prezesa Koła narodowi demokraci forsują **Głąbińskiego.**

TELEGRAMY

z 18 kwietnia.

Awantury w ratuszu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przyszło do niebywałych awantur. Na wychodzących z sali radców liberalnych napadli zgromadzeni na korytarzu chuligani chrześcijańsko-socyalni i pobili radcę liberalnego Moisia. Awantury przeniosły się na plac przed ratuszem tak, że policya wkroczyła.

Śmierć przywódcy separatystów.

Praga. (Tel. wł.). Zmarł tu sekretarz organizacyj czeskich socyalnych demokratów **Bruha,** w wieku 42 lat. Był on twórcą organizacyi partyjnej.

Okrucieństwa Serbów.

Wiedeń. „Alb. Korresp.“ donosi, że przywódcy Albańczyków z okolicy Prizrentu ogłaszają oświadczenie, zawierające szereg skarg na władze serbskie, które zmuszają Albaczyków, przydzielonych do Serbii, aby deklarowali się jako Serbowie, a nie Albańczycy. Ci, którzy nie chcą tego uczynić, znikają w tajemniczy sposób. W wielu wsiach żołnierze **wymordowali** mieszkańców albańskich.

Demobilizacya w Turcyi.

Konstantynopol. Minister wojny polecił komendantom korpusów, aby rozpuścili do domów żołnierzy z r. 1890.

Organizacye strzeleckie w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.). Ministerstwo wojny zamierza utworzyć organizacye strzeleckie wśród **włościan i uczniów gimnazyalnych.** Będą się też odbywać ćwiczenia i zjazdy strzeleckie.

Demonstracye w Petersburgu.

Petersburg. Wczoraj z powodu rocznicy zajść w kopalniach leńskich robotnicy usiłowali urządzić na Newskim Prospekcie i w innych miejscach demonstracye. Policya nie pozwoliła na to. W dzielnicach robotniczych panował spokój.

Walka o „home rule“.

Londyn. Przywódca rewolucyonistów Ulsteru Carson oświadczył w mowie, wygłoszonej w Derry wobec 5000 ochotników, iż rząd musi paść na kolana. **Walka jest nieunikniona.** Obsadzenie pewnych punktów strategicznych wojskiem nazwał spiskiem przeciw narodowi.

Ukarane Saverne.

Saverne. Z ćwiczeń w Oberhofen pułk nr. 99 po kilkumiesięcznej nieobecności powraca dziś po południu do Saverne.

Sprawa zabójstwa redaktora „Figara“.

Paryż. Przesłuchiwanie świadków w sprawie pani Caillaux nie zostało jeszcze ukończone. Ważne zeznania złożył wczoraj niejaki Philippeau, który podsłuchał w kolei podziemnej rozmowę dwóch kobiet. Jedna z nich miała wypowiedzieć następujące słowa: „Cieszyła się ona z mego nieszczęścia, pozbawiła mię wszystkiego. Mam jednak 4 listy u siebie, które opublikuję. Pokazywałam te listy Barthou, który także radził mi je opublikować“. Świadek poznał w przedstawionych mu fotografiach tę kobietę. Jest to pierwsza żona Caillaux.

Zamach na burmistrza Nowego Jorku.

Berlin. (Tel. wł.). „Morgenpost“ donosi z Nowego Jorku, że wykonano zamach na burmistrza, ale kula trafiła **kogo innego.** Sprawca zamachu ma nazywać się Rose, albo Salomski.

Meksyk a Stany Zjednoczone.

Waszyngton. Huerta ponownie się domaga, aby na jego salwę powitalną równoczesną salwą odpowiedziały okręty. Stanów Zjednoczonych. Sądzą, że prezydent Wilson propozycyę odrzuci.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Roczne zebranie partyjne w Krakowie** odbędzie się we czwartek 23 kwietnia 1914 o godz. 7 wiecz. w sali Związku stow. rob., Dunajewskiego 5, II. p., z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Organizacya polityczna, 4) Wybór Komitetu i Komisyi kontrolującej, 5) Wnioski. — Wstęp mają towarzysze, opłacający podatek partyjny i członkowie organizacyi politycznej za okazaniem legitymacyi.

Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

* **Wpisy do krakowskiego komitetu majowego** przyjmują dyżurni organizacyi w Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5) i mężowie zaufania dzielnicowych organizacyj politycznych.

* **Komplety taneczne** w Związku stow. robotniczych (ul. Dunajewskiego 5, II. p.) odbywają się w każdą niedzielę. Początek o godz. 3 po poł.

* **Wiedeński oddział Uniw. Ludowego im. Adama Mickiewicza** zawiadamia: W niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 10 rano odbędą się następujące odczyty: W dzielnicy X,, Laxenburgerstrasse 8, p. Henryk Inländer: „System Taylora — umiejętne prowadzenie przedsiębiorstw“; w dzielnicy XX., Wintergasse 29, p. Lwow: „O Mochnackim“; w poniedziałek 20 b. m. o godz. 7 $^1/_2$ wieczorem, w dzielnicy XX., Wintergasse 29, p. dr W. Cukierski: „Co każdy z hygieny wiedzieć powinien“; we wtorek 21 b. m. i piątek 24 b. m. o godz. 8-mej wieczorem, w dzielnicy V., Bräuhausgasse l. 31, p. B. Weissberg: „Rozwój stosunków gospodarczo-społecznych“ (cykl).

NADESŁANE.

Zagadka duszy polskiej u Zeromskiego.

Polskość pojmuje Zeromski i kocha, jako wolność i piękno. Miłość jego nie jest zaślepioną, rozważa siebie i przedmiot ukochania bezstronnie. Nurtuje w nim jedno zagadnienie, bije ciągle w jego myśl: w czem leży istota polskości i jej potęgi.

Pytanie to wypłynęło z uwielbienia ducha polskiego i jako badanie snuje się poprzez całą twórczość autora, zrazu jako szkic, potem rozważanie. Od pierwszych utworów („Opowiadania“, „Promień“, „Syzofowe prace“, „Rozdziobią nas kruki, wrony“, „Echa leśne“) przemawia do autora polskość tajemnie, jako uczucie uciśnione, z konieczności skrywane. Coś rewolucyjnego tkwi w takiem uczuciu. Jaki kwiat wykwitnie z niego? Obrazy ofiarności, płynące z tego uczucia, to treść polska tych utworów, pierwszych myśli autora o Polsce.

Prądy współczesne odrywają autora od sprawy polskiej („Aryman mści się“, „Godzina“, „Ludzie bezdomni“). Ale i w tych ostatnich mamy obrazy współczesnej kultury polskiej. — Następują wkrótce powieści o duszy polskiej.

„Popioły“, to obraz, jak się duch polski objawi w rycerskim czynie ofiarnym życia. Poświęcenie do zaparcia się, do walki wbrew przekonaniom (ujarzmienie Hiszpanii), praca na lata całe, nie poryw tylko, znaczona stygmatem krwi, drży pytaniem, czy taką była zawsze dusza polska. Po odpowiedź idzie autor hen w przeszłość dziejową, czy mu „Duma o hetmanie“ nie odpowie na dręczące pytanie. Hetman Żółkiewski — cudny, samotny kwiat na niwie samowoli szlacheckiej. Żelazny hetman miał rozumowe pojęcie karności, jednolitej pracy dla Polski i brak tego pojęcia u reszty narodu zwiał jego siwą, piękną głowę pod stopy wroga.

Jak rozwiązać zagadnienie ducha polskiego? Zamiłowany w wolności, bogaty, bujny, ale zmienny i nieuchwytny, nie znosi ograniczenia swej wolności. Rozum — Żółkiewski zna go i kocha i pragnie go ocalić przed pochyleniem się pod jarzmo wroga, łamie się, walczy. Rozpacznie piękną jest ta walka hetmańska. Żeromski szuka w niej rozwiązania zagadnienia duszy polskiej, by przez to poznanie powieść ją w walkę wyzwolenia.

Gdzie i w czem tkwi czar duszy polskiej i płynąca z niego moc? Znamy przeszłość kraju, powody upadku, ale nie wiemy, w czem ta dziwna, tajemniczo piękna siła, że mimo wszystko zło kochamy Polskę, nawet tę dawną szlachecką. Dlaczego? Miłość wolności jest jakby duszą duszy polskiej, jest to miłość wolności dla niej samej. Ale wolność tę miała tylko szlachta, nie uznając jej dla innych. A przecież i tę przeszłość kochamy. Dlaczego? — stawia sobie pytanie Żeromski. Do pytania dochodzi stopniowo; najpierw uczuciem, potem rozumem, najpierw kochał, potem rozważał swą miłość.

Na chwilę tylko odrywa się artysta od tego pytania w „Walgierzu Udałym“ i w „Dziejach grzechu“, i tu jednak potrącając o legendę polską i pracę nad odrodzeniem społeczeństwa (falanster w „Dziejach grzechu“).

Powraca do pytania w „Róży“ i „Sułkowskim“. Od czasu walk hetmańskich narodu, przerzucił się do czasu uniesień niewielu szlachetnych. Orli rozmach skrzydeł wolności potrącił uderzeniem o jedną i drugą chwilę, by się wznieść nad nie, porównać. Krwawi się róża na białej karcie serc polskich. Czy ich wiele zapisze, nie wiemy. Wszystkie tęsknoty polskie, uniesienia zapalne zagrały pieśnią gromką wyzwolenia. — I choćby serca wszystkie zamarły w śnieg biały, ta róża krwawiąca walczyć będzie swą barwą z białym śniegiem i grzać swą krwią gorącą, póki nie stopi tych śniegów i lodów. W „Róży“ jest nowy pierwiastek rewolucyjny, lud, jako najmłodszy objaw duszy narodowej. Lud odrazu okazał swą polskość szczerą, nieodmienną — rewolucyjność i miłość wolności. Jego droga wyzwoleńcza poszła przez oświatę, bo w życie narodowe wszedł proletaryat. Stanął w obronie ojczyzny, choć dlań ona macochą była. Więc skąd ten czar niewolący miłości Polski? Róża miłości Polski zakwitła krwawo w duszy proletaryatu, jego krwią ofiarną podlewana.

Wiedział o tem dawniej Sułkowski, geniusz Polski. I jeśli Róża zbyt płonęła uczuciem, on za nią myślał, obliczał zimno, uczucie zamknął w sercu, nakazał duszy milczenie. Cel miał jeden: Polska. Droga do niej daleka, przebyć ją trzeba. Inni się zapalili głośno, on w ciszy zbierał siły, by wymierzyć cios niezawodny. Cios wyzwolenia. Ale w tej walce Sułkowski poświęcał się uczuciowo, pracując bez wytchnienia rozumowo. Róża była zapałem czynu, uczuciem, Sułkowski jego myślą, rozumem. Zespolone muszą dać zwycięstwo. Rozum — Sułkowski zwraca się do legionów „proletaryuszów“, do ludu, by w nim wzbudzić poczucie konieczności wyzwolenia Polski. Do nich się zwrócił, bo wiedział, że lud tylko może dokonać dzieła wyzwolenia. I żołnierze ukochali ideę wskrzeszenia Polski. Dlaczego?

Odpowiedzi szuka autor bez wytchnienia. „Uroda życia“ i „Wierna rzeka“ dają część rozwiązania zagadki.

Każda piędź ziemi polskiej przesiąkła krwią walki i znojem pracy jej dzieci. Tak nawiązał się tajemny związek serdeczny między ziemią, jej tchnieniem, a zamiłowaniem wolności jej dzieci, zrodziła się polska, wolna idea rewolucyjna. Wolność człowieka, ziemi ojczystej, polska tęsknota o daniu wolności nieokiełzanej w mocy wszystkim, jak ją miała część narodu, pociąga tak silnie, że wróci do niej ogarnięty przez żywioł obcy bohater Urody życia. Przez tę szarą ziemię, przez garść prochu z ciała ojca powstańca czuje i rozumie swoją miłość do Polski. Dla niej poświęci odtąd wszystko, niezłomnie, by jak Olbromski płynąć „Wierną rzeką“ ku odrodzeniu. A choć w tej drodze bracia właśni staną się, jak w 63 roku, wrogami, on dla tej walki zachowa cześć świętą i miłość serdeczną Salomei. Miłość i cześć opartą na uczuciu nieświadomem, niemniej jednak potężnem.

Tu już Żeromski daje część odpowiedzi na dręczące go pytanie. Idea wolności, związek z ziemią, cel obrony własnej, nie zaborczość walki, rewolucyjność niewolą wszystkich dla sprawy polskiej. Ale odpowiedź niezupełna. Dlaczego lud krew dla tej sprawy przelewał? Czy go pociągnął przykład, czy nagłe zrozumienie idei i ogrom miłości, który dał mu zapomnienie o krzywdach — autor nie wyjaśnił jeszcze w zupełności. Ale tak cudnego pytania i cudnych odpowiedzi nie zostawi bez końca. *A. K.*

Walka o wystawy sklepowe.

Mały lex Heinze w Niemczech.

Rząd niemiecki wypowiada wojnę wystawom sklepowym, na których są umieszczone reprodukcye obrazów i rzeźb najsłynniejszych mistrzów. Dzieje się to oczywiście w imię moralności płciowej.

Coprawda, zdarzały się już wypadki, że właśnie z tego osobliwego punktu widzenia patrzono na dzieła sztuki. Przypominamy np. owego papieża, który kazał ubrać w s u k n i ę b l a s z a n ą Wenus Praksytelesa. Należałoby sądzić, że w krajach protestanckich punkt widzenia będzie inny. Protestantyzm bliższy jest życiu ziemskiemu niż katolicyzm, ciała nie neguje.

Lecz protestantyzm — to jedno, a p a ń s t w o w o ś ć protestancka — to zupełnie co innego. W Niemczech państwo zastępuje i pochłania wszelkie instytucye, w tej liczbie religijno-wychowawcze. Sfera kompetencyi państwa biurokratycznego wciąż się rozszerza, zaś naród w znacznej części bez szemrania znosi jarzmo państwowości. Państwo chce też być najwyższym sędzią w dziełach sztuki.

Przypominamy czytelnikowi, jak to przed laty ukazał się w Niemczech osobliwy projekt t. zw. *lex Heinze*, który pod pretekstem obrony ludności przed pornografią mógł wymierzyć potężny cios sztuce. Lecz projekt został odrzucony dzięki opozycyi społeczeństwa.

Obecnie stosunki się zmieniły. „Liberalizm“ niemiecki ostatecznie, jak to się mówi, zjechał na psy i zupełnie spokorniał. Niedawno narodowi liberali wraz z centrowcami i konserwatystami ułożyli projekt zapobieżenia „sztucznej bezpłodności“. Innemi słowy władze biurokratyczno-policyjne mają otrzymać upoważnienie do pilnowania sypialni małżeńskiej. Oczywiście w imię moralności i interesów ojczyzny.

W imię tej samej moralności rozpoczęto obecnie wspomnianą wyprawę przeciw sztuce. Nagle to tu, to tam policya zaczęła się przyczepiać do kupców, sprzedających reprodukcye. W Dreźnie np. — jak donosi korespondent do „Rjeczy“ — znaleziono „pornografię“ w jednym z najsłynniejszych obrazów Anzelma Feuerbacha; innemu prokuratorowi nie podobała się znowu „Noc“ Michała Anioła. I policya skonfiskowała reprodukcye.

Motyw zawsze ten sam — demoralizujący wpływ na m ł o d z i e ż. W jednym z podobnych procesów katon — prokurator zapytywał ze zgrozą:

— Co widzi przed sobą młoda dziewczyna w naszych czasach? Rano przy kawie przegląda dziennik, w którym znajduje różne pikantne historye w rodzaju walki z chorobami wenerycznemi. Wychodzi na ulicę — widzi afisz kinoteatralny lub inny, na którym namalowano tancerkę w ubraniu — bynajmniej nie mnisiem. Przechodzi obok sklepu z gazetami i widzi manekiny w gorsetach i ażurowych pończochach. Lecz najgorsze — dalej; to księgarnie i t. p., w których się sprzedaje reprodukcye. Wszędzie tylko podniecająca nagość. I w ten sposób dziewczyna wszędzie wdycha straszny aromat grzechu...

P a ń s t w o ze swej strony pospieszyło z pomocą. Do parlamentu wniesiono projekt (m a ł y l e x H e i n z e), ustawy, według której k a ż d e dzieło sztuki p o w i n n o b y ć u s u n i ę t e z w y s t a w y, jeśli **ktokolwiek** z d o r o s ł y c h dojrzy w niem pierwiastek niemoralny. „Ktokolwiek“ — to znaczy oczywiście policyant, najzwyklejszy „szucman“. W t e n s p o s ó b „s z u c m a n“ s t a j e s i ę n a d k r y t y k i e m s z t u k i i będzie z wystaw usuwał Tycyana i Rubensa. Za Wenus Milońską będzie mógł pociągnąć właściciela sklepu do odpowiedzialności.

Parlament prawdopodobnie uchwali projekt. Znaczna częś liberałów solidaryzuje się z rządem. Wprawdzie protestuje np. „związek Goethego“ z L. Tuldą na czele i urządza zebrania protestujące. Lecz znaczenie tych zebrań, na których Lili Brenin i inni wygłaszają gorące przemówienia, niewielkie. Pamiętajmy, że rzecz się dzieje w kraju wszechwładnej biurokracyi, zgangrenowanego liberalizmu, potężnego centrum klerykalnego. A socyalna demokracya wobec tych potęg jeszcze jest bezsilną.

Koszta godziny lotu a poczta powietrzna.

W dziennikach francuskich znajdujemy obliczenie kosztów jednej godziny latania w powietrzu. Koszta benzyny wynoszą mniej więcej 8 do 20 franków na godzinę. Zależy to od aparatu, oraz od oporu, jaki żeglarz powietrzny ma w górnych sferach powietrza do zwalczenia.

Dalej oblicza się koszta zużycia aparatu. Aparat dwuskrzydłowy pierwszorzędnej wartości kosztuje 20.000 franków. Ponieważ taki aparat naogół nie wytrzymuje dłużej, aniżeli sto godzin rzeczywistego lotu w powietrzu, przeto na każdą godzinę istotnego lotu wypada 200 franków.

Motory w aparatach trzeba wymieniać na nowe, przecięciowo po 60—100 godzinach lotu. Ponieważ motor kosztuje 5000 franków, przeto na 1 godzinę lotu koszta zużycia motoru wynoszą 50 franków.

Częste naprawy i czyszczenie aparatu pochłaniają także znaczne sumy, które trzeba razem obliczyć na 6000 franków. Daje to 60 franków na godzinę rzeczywistego lotu.

Piloci są obecnie stosunkowo tani. Olbrzymi gaże, które ci lotnicy pobierali w początkach roez

woju lotnictwa, dzisiaj należą już do przeszłości. Wybornego pilota można mieć obecnie za 600 franków miesięcznie. Przypuszczając, że pilot wykona sto godzin lotu w ciągu trzechmiesięcznej służby, wypadnie z tego, że każda godzina lotu kosztuje 18 franków.

Podsumowawszy te liczby, znajdziemy, że godzina lotu dokonanego kosztuje 300 franków. Że zaś przeciętna przestrzeń przebyta w ciągu godziny wynosi 100 kilometrów, przyjąć należy koszt kilometra na 30 franków.

Na takiem obliczeniu jest oparta następująca kombinacya pocztowa:

Proponowanem jest zaprowadzenie pocztowej służby lotniczej pomiędzy Paryżem a Marsylią. Ten lot wymagałby sześciu godzin. Lotnik będzie zabierał sto kilogramów listów. Przy 300 frankach kosztów na godzinę list, posiadający 25 gramów ciężaru, będzie kosztował przeszło 50 centimów.

Prócz tego trzeba doliczyć koszta wyłożonego kapitału, potrzebnego na urządzenie tego przedsiębiorstwa pocztowego. Porto listu zwyczajnego w granicach Francyi kosztuje 10 centimów. Ale list wysłany z Paryża po południu w poniedziałek, bywa doręczony adresatowi dopiero koło południa we wtorek. Kto chce, aby jego list z Paryża doszedł adresata w Marsylii jeszcze tego samego dnia, ten będzie musiał zapłacić 60 do 75 centimów porta. W każdym razie jest to znacznie taniej, aniżeli długa depesza, przyczem list może być zawsze daleko obszerniejszym, aniżeli telegram.

Rozmaitości.

Szpiegostwo rosyjskie w Niemczech. W Opolu aresztowano urzędnika kolejowego Czecha pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi. Czech zaofiarował konsulowi rosyjskiemu nabycie cennego materyału kolejowego. Przypuszczają, że w sprawę tę zamieszanych jest więcej osób i dlatego sędzia śledczy zarządził zatrzymywanie korespondencyi Czecha.

Samosąd na murzynce. Straszny i niezwykły już nawet w Stanach Zjednoczonych wypadek samosądu wydarzył się przed kilku dniami w miejscowości Muzkogec w stanie Oklahoma. Z początkiem marca pewna murzynka, w czasie niedzielnej zabawy w jednym z szynków rozpoczęła kłótnię z pewnym białym robotnikiem, którego pchnęła nożem tak nieszczęśliwie w serce, iż na miejscu zabiła go. Murzynkę aresztowano i osadzono w więzieniu miejscowem. Fakt zabójstwa dokonanego przez murzynkę na białym wywołał w mieście ogromne wzburzenie, w następstwie czego kilkunastu mężczyzn zamaskowanych wpadło do więzienia, ubezwładniło i związało dozorcę, poczem wyłamało drzwi do celi owej murzynki. Zarzucono murzynce pętlicę na szyję i na powrozie, wśród dzikich krzyków i wrzasków wyprowadzono ją na miasto, gdzie na jednym z placów, wobec kilkuset zebranych ludzi powieszono ją na słupie telegraficznym.

Los założycieli dynastyi. Ciekawą obserwacyę wydrukował „Soir" paryski, tę mianowicie, że dotychczas żaden z założycieli którejkolwiek z dynastyj bałkańskich nie skończył swojej działalności w sposób naturalny, ale był zdetronizowany, bądź zamordowany. Pierwszy książę rumuński, Aleksander Cuza, który w roku 1856 wstąpił na nowo założony w Bukareszcie tron książęcy, pomimo wielkich zasług dla kraju położonych w roku 1866, był strącony z tronu na korzyść panującego do chwili obecnej Karola Hohenzollerna. W Bułgaryi w roku 1866 zdetronizowano pierwszego księcia, Aleksandra Battenberskiego. Pierwszy książę Czarnogórski, Daniło, był zamordowany w Cattaro w roku 1861. Ten sam los stał się udziałem pierwszego panującego serbskiego Michała Obrenowicza w roku 1867. Król Grecyi, Otton I, utracił tron po panowaniu trzydziestoletniem. Jeśli ks. Wilhelm albański zdoła do końca swego życia panować nad nową „ojczyzną", to będzie mógł sobie powinszować szczęścia.

Olbrzymi proces o oszustwa. Przed sądem berlińskim rozpoczął się proces przeciwko kupcowi Augustowi Hübnerowi z Berlina i przeszło 30 jego agentom o oszustwa w przeszło tysiącu wypadków. Hübner był właścicielem towarzystwa komandytowego „Sparia", które zajmowało się pośrednictwem w pożyczkach. Działalność swą Hübner rozwijał w obrębie całej rzeszy niemieckiej. Agentów jego prokuratorya oskarża o pomoc w oszustwie. Akt oskarżenia obejmuje 480 drukowanych stronnic. Praktyki Hübnera zajmowały już bardzo często sądy w najróżniejszych miejscowościach. Na stole sądowym złożono między innemi 1600 fascykułów aktów procesowych cywilnych. Rozprawa potrwa najmniej do połowy czerwca. Hübner interesy swoje uprawiał w ten sposób, że pod fałszywemi obietnicami agenci jego zwabiali członków lub abonentów dla „Sparii", którzy potem przez lata całe musieli płacić wkładki wynoszące 10 do 15 marek rocznie. Z tego powodu przyszło do licznych procesów cywilnych, których liczbę podają na przeszło 1000.

Telegramy bez drutu nie są jeszcze codzienną potrzebą mieszkańców Europy, ale milionerzy z krajów nad Atlantykiem bez nich się już obejść nie mogą. Zwłaszcza Amerykanie nawet gdy wyjeżdżają do Europy, na pokładzie statku odbierają telegramy swego banku, albo też nadają je pod adresem swego giełdowego operatora. Zdarza się też takiemu wycieczkowiczowi, że otrzymawszy ciekawy telegram, zapomina o tem, że się znajduje na statku, pędzącym do Europy i zapowiada, że musi natychmiast udać się do swego biura. Dopiero śmiech otoczenia przyprowadza go do świadomości, że biuro swoje zostawił o setki mil morskich za sobą. Najbogatsza kobieta t. zw. amerykańskiego zachodu Marya King, która w San Francisco wniosła przeciw swemu mężowi skargę o rozwód, a czekając na wyrok, wyjechała do Honolulu, gdzie poznała jakiegoś milionera i jemu przyrzekła swą rękę. Na nieszczęście milionerowi wypadło koniecznie porzucić Honolulu i jechać do Europy w interesach. Pani King telegrafowała bez drutu do swego adwokata, aby sprawę rozwodową przyspieszył, a na trzeci dzień, gdy z narzeczonym siedziała w kancelaryi konsula amerykańskiego, doczekała się na pół godziny przed odejściem statku odpowiedzi od swego prawnika, że sąd właśnie w tej chwili orzekł rozwód, wzięła coprędzej ślub z nowym mężem i wyjechała z nim w podróż poślubną do Europy. Jedna ze spółek amerykańskich, utrzymujących komunikacyę okrętową między amerykańskimi portami nadatlantyckimi, zaprowadziła na swoich statkach przyrząd zwany „audiophon amplitier", który za pomocą telefonu bez drutu odtwarza na pokładzie statku na pełnem morzu koncert, dawany w Nowym Jorku.

L. 840/14.

OBWIESZCZENIE.

W ślad obwieszczenia Zarządu Miejskiej Kasy chorych z dnia 31 marca 1914 r., którem podano do powszechnej wiadomości rozpisanie wyborów delegatów robotników i reprezentantów pracodawców do Walnego Zgromadzenia na lata 1914 do 1917, ogłasza się niniejszem, iż na podstawie § 29 statutu Kasy odbędą się z ciała wyborczego Robotników **w niedzielę dnia 26-go kwietnia 1914 r. w budynku Kasy** (ul. Juliana Dunajewskiego 5)

WYBORY DELEGATÓW ROBOTNIKÓW

z następujących grup przemysłowych:

Grupa I. Przemysł żelazny, kruszcowy i maszynowy.

Wybór 30 delegatów. W grupie tej głosują: ślusarze, tokarze żelaza, mechanicy, monterzy, instalatorowie wodociągów, kowale, blacharze, kotlarze, bronzownicy, mosiężnicy, rusznikarze, nożownicy, pilnikarze, szlifierze, optycy, zegarmistrze, złotnicy, jubilerzy, platerownicy, rytownicy i instrumentarze muzyczni.

Grupa II. Przemysł keramiczny i budowlany.

Wybór 68 delegatów. W grupie tej głosują: murarze, kamieniarze, cieśle, studniarze, sztukaterowie, malarze, pozłotnicy, pokostnicy, lakiernicy, ceglarze, kaflarze, cementownicy, betoniarze, asfaltnicy, piaskarze, dacharze, szklarze, brukarze, kominiarze, desinfekcye mieszkań, czyściciele kanałów.

Grupa III. Przemysł drzewny, rzeźbiarstwo, wyrób towarów kauczukowych i t. p., przemysł papierowy, graficzny i tapicerski.

Wybór 46 delegatów. W grupie tej głosują: stolarze, tokarze drzewni, rzeźbiarze, bednarze, stelmachy, wyrób mebli giętych, wyrób korków, fortepianiści i stroiciele, szczotkarze, koszykarze, introligatorzy, wyrób pudełek, torebek i tutek, grzebieniarze, wyrób towarów kauczukowych i gutaperchowych, drukarnie, stereotypie, litografie, zakłady fotograficzne, pyrotechnicy, tapicerowie, dekoratorowie.

Grupa IV. Przemysł skórny, sukienniczy, chemiczny, przemysłowy wyrób odzieży, strojów i modniarstwo.

Wybór 34 delegatów. W grupie tej głosują: szewcy, rymarze, siodlarze, białoskórnicy, garbarze, rękawicznicy, bandażyści, pugilareśnicy, tkacze, szmuklerze, powroźnicy, kapelusznicy, czapnicy, wyrób waty, kołder, pończoch, gorsetów, trykotów i krawatek, parasolnicy, kuferkarze, kuśnierze, farbiarze, pralnie, szwaczki, ogrodnicy, kwieciarki, modniarki, fryzyerzy, golarze i perukarze.

Grupa V. Produkcya towarów spożywczych, przemysł gospodnio-szynkarski, przemysł posług osobistych, przemysł przewozowy, wreszcie inne przemysły.

Wybór 85 delegatów. W grupie tej głosują: młynarze, piekarze, cukiernicy, plastkarze, piernikarze, rzeźnicy, masarze, czyściciele jelit, wyrób wody sodowej, wód mineralnych sztucznych i innych napojów burzących, wyrób oleju, mydła, lodu sztucznego, mleczarnie, kawiarnie, restauracye, traktyernie, destylarnie, browary, miodosytnie, szynki winne i piwne, wyszynki wódek, składy zboża i węgla, domy zdrowia, hotele, domy zajezdne i noclegowe, łazienki, posługacze publiczni (ekspresi), Tow. wagonów sypialnych, tramwaj, dorożkarze, woźnice, przedsiębiorstwa pogrzebowe.

Grupa VI. Kupiectwo (handel) i pośrednictwo.

Wybór 55 delegatów. W grupie tej głosują: handel towarami bławatnymi i tkaninami wszelkiego rodzaju, handel bielizną, konfekcyą, odzieżą, obuwiem, handel towarami korzennymi i kolonialnymi, handel wiktuałami i leguminami, handel towarów galanteryjnych, handel żelaza, szkła i porcelany, oraz wszelki inny handel, kramarze, droguiści, księgarze, antykwarze, przedsiębiorstwa spedycyjne i komisowe, kantory wymiany, domy handlowe, trafiki, wypożyczalnie, biura wywiadowcze, ogłoszeń, adresowe, pośrednictw i t. p.

Grupa VII. Sztuka, nauka, wydawnictwa pism, banki, c. k. urzędy i zakłady asekuracyjne.

Wybór 46 delegatów. W grupie tej głosują: artyści i artystki, zakłady wychowawcze i naukowe, adwokaci, architekci, budowniczowie i inżynierowie, dentyści, dziennikarze, aptekarze, c. k. Urzędy i Instytucye państwowe, Banki, Zakłady kredytowe, zaliczkowe i zastawnicze, Kasy oszczędności, Towarzystwa ubezpieczeń i t. p. — oraz dobrowolnie ubezpieczeni.

Wybory będą się odbywały w trzech sekcyach — mianowicie:

Sekcya I., obejmująca wyborców, należących do **Grupy I., II. i III.**, głosować będzie w sali na I. piętrze, po lewej stronie;

Sekcya II., obejmująca wyborców, należących do **Grupy IV. i V.**, głosować będzie w sali na I. piętrze, po prawej stronie;

Sekcya III., obejmująca wyborców, należących do **Grupy VI. i VII.**, głosować będzie w sali na parterze.

Dla każdej grupy przemysłowej utworzoną bedzie osobna Komisya wyborcza. Przewodniczącego Komisyi wyborczej wyznaczy Zarząd Kasy, zaś dwóch członków Komisyi wybiorą z pośród siebie obecni na sali uprawnieni do głosowania. We wszystkich sprawach, wynikłych z powodu głosowania i uznawania ważności głosów, rozstrzyga ostatecznie Komisya wyborcza.

Upoważnieni do wyboru w ciele wyborczem Robotników mogą tylko osobiście głosować. Głosowanie odbywać się będzie kartkami pisanemi lub drukowanemi.

Prawo obieralności posiadają tylko własnowolni członkowie Kasy, którzy nie byli karani za zbrodnie i występki, z chciwości i zysku pochodzące.

Wybrani są ci, którzy otrzymali najwięcej głosów. W razie równości głosów rozstrzyga los przewodniczącego Komisyi wyborczej.

Wyborcy muszą wykazać się osobiście książeczką legitymacyjną Kasy chorych, lub też legitymacyą wyborczą i osobiście oddać kartkę głosowania.

Uprawnieni do głosowania mają się zgłosić po legitymacyę wyborczą osobiście do Biura Kasy przy ulicy Dunajewskiego L. 5 na I. piętrze od godziny 9 rano do 2 po południu, począwszy od ogłoszenia aż do dnia wyborów.

Osobom, niezamieszczonym na listach wyborczych, nie będą wydane legitymacye i osoby te są wyłączone od głosowania.

Głosowanie będzie trwało **od godziny 11 do 2 po południu.** O godzinie 2 po południu oddawanie głosów będzie zamknięte, poczem rozpocznie się we wszystkich grupach obliczanie głosów. Po przeprowadzeniu skrutynium w każdej grupie z osobna, ogłosi przewodniczący Komisyi wynik wyborów.

W końcu nadmienia się, że na żądanie stron interesowanych udzieli wszelkich wyjaśnień w sprawie niniejszych wyborów dyrektor Kasy chorych w godzinach urzędowych.

Zarząd Miejskiej Kasy chorych w Krakowie.

Kraków, dnia 16 kwietnia 1914 r.

Prezes Kasy:
ZYGMUNT ŻUŁAWSKI.

Ogłoszenie licytacyi

dnia 4-go maja 1914 roku i dni następnych.

DYREKCYA

Kasy Oszczędności m. Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym

na zastawy ruchome

Kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. Nr. 20.072, 22.663, 26.500, 33.703, 37.308, 38.285, 38.286, 38.287, 38.288, 39.008, 39.198, 39.199, 39.200, 39.201, 39.202, 39.203, 39.204, 39.205, 39.206, 39.207, 39.557, 40.693 i od Nr. 40.896 do Nr. 48.150 z r. 1912 i od Nr. 1 do Nr. 16288 z r. 1913, t. j. do dnia 30 kwietnia 1913 r. włącznie, tudzież ubrania bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy i książki, a mianowicie: Nr. Nr. 14.664, 15.360, 15.739, 15.791, 16.698 z r. 1912 i Nr. Nr. 5.851, 6.301 z r. 1913 i od Nr. 6.359 do Nr. 15.087 z r. 1913, tj. do d. 31 października 1913 r. włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane — stosownie do § 22 Statutu zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się, dn. **4 maja 1914 r.** i dni następnych o godzinie 9½ przedpołudniem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 2 maja 1914 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

W obronie „Pobudki Bełdowskiego" i w obronie zarobków robotnika polskiego!

Z kół robotników polskich otrzymuję liczne ustne i pisemne uwagi, iż w trafikach i sklepach, mimo wyraźnego żądania **„Pobudki Bełdowskiego"** — narzucają sprzedający kupującym bibułki, całkiem innego wyrobu.

Otóż odpowiadam:

Każdy jest panem za swoje pieniądze, więc musi to dostać, czego żąda — i dlatego broniąc pracy rąk polskiego robotnika, niechaj każdy z P. T. robotników usilnie domaga się bibułek „Pobudka" a wtedy i sprzedający będą musieli się z wolą robotników polskich liczyć!

W kraju naszym często robotnik niema pracy, a tu obcy rozmaitemi drogami chcą porwać ten do życia rwiący się przemysł polski i pozbawić robotników naszych chleba.

Brońcie Panowie bezwzględnie wszystkich wyrobów swojskich — bo w ten sposób zarazem własnej egzystencyi bronicie!!! To jest prawda, której nikt zaprzeczyć nie zdoła!

Mr. WŁ. BEŁDOWSKI

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.



Reprezentacya
krajowej Fabryki patentowanego łupku asbestowego
„ASBIT“
Spółka z ogr. por.

SZYMON FELTSCHER Kraków, ul. Blich l. 4.
Telefon 1454.

Poleca dachówki asbestowe, odporne na zmiany atmosferyczne, zupełnie ogniotrwałe. Pokrycie Asbitem jest nadzwyczaj lekkie, wobec czego oszczędza się bardzo wiele na wiązaniu dachowem. Pokrycie dachowe Asbitem nie wymaga nigdy naprawy, a będąc tak gwoździami pocynkowanymi, jakoteż spinkami burzowymi spojone, przedstawia jednolitą całość. Po nadesłaniu wymiarów długości i szerokości domu, przesyła się chętnie najtaniej obliczone kosztorysy. Próbki i katalogi na żądanie gratis i franco.

Warunki spłaty bardzo korzystne. — Zastępcy poszukiwani.

Każde zranienie może stać się niebezpiecznem.

Znana od 40 lat, tysiące razy wypróbowana i zachowana, antyseptyczna

Pragska maść domowa

chroni od zanieczyszczeń, zapaleń ran, uśmierza bóle, ułatwia szybciejsze gojenie i jest przez jej liczną skuteczność także jako zmiękczająca maść w każdym domu niezbędną.
1 puszka 70 h., codzienna wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości, za 4 puszki Kor. 3·16, za 10 puszek Kor. 7·— opłatnie do każdej stacyi.
B. FRAGNER, c. k. nadw. dostawca, Apteka pod „Czarnym Orłem“
PRAGA, Kleinseite, ulica Nerudy 203.
Na składzie w aptek. Monarchii austr.-węg.
Wszystkie części opakowania opatrzone marką ochronną.

Ogólna główna wygrana 1 roku około Kor. 745.000.

i wiele znacznych mniejszych wygranych dają polecenia godne i cenne grupy w 15 ciągnieniach rocznie:
- 1 los włoski czerwonego krzyża
- 1 los serbski tytoniowy
- 1 los węgierski czerwonego krzyża
- 1 węgierski los bazyliki
- 1 kredytowy list premiowy I. emisyi

do nabycia za gotówkę według kursu dziennego lub razem wszystkich 5 papierów wartościowych
tylko w 41 ratach miesięcznych po Kor. 6·—
Wyłączne prawo do gry natychmiast po zapłaceniu pierwszej raty czekiem lub za pobraniem. Dalsze wpłaty uskutecznia się bez opłaty czekami pocztowej Kasy oszczędności.

Każdy oryginalny los musi być wyciągnięty.

EDWARD URBAN
Dom bankowy w Bernie, Grosser Platz 23-25
(we własnym domu).
Uczciwych, stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości.
Wysoka prowizya. NISKIE CENY!

Pierwszorzędna perfumerya i drogueria H. Sikorskiej, Kraków, Szpitalna 13
poleca
Pasy brzuszne, Opaski hygieniczne dla kobiet, Staniczki do podtrzymywania piersi. Wszelkie artykuły hygien. dla pań.
Obsługa wyłącznie kobieca.
Oraz znakomite perfumy i wszelkie środki toaletowe w wielkim wyborze i najlepszej jakości.
Cenniki na żądanie. Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

FABRYKA CHLEBA
Braci Strnad, Schönbrunn, Śląsk austryacki
poleca swoje
chleby parowe
wypiekane z najlepszych gatunków mąki w specyalnie na ten cel urządzonych hygienicznych pracowniach. Chleby te ogólnie znane są ze swej wartości odżywczej i dobrego smaku i w Galicyi bardzo wzięte. Fabryka jest w możności także pod względem ilościowym zadość uczynić wszelkim wymaganiom.
Bliższych wyjaśnień co do cen udziela **Generalny zastępca na Galicyą**
Juliusz Spira, Kraków, ul. Grodzka L. 71.
Telefon Nr. 140.

Nie kaszlijcie lecz używajcie
THYMOMEL SCILAE
Nazwa preparatu prawnie zastrzeżona:
Działa ułatwiająco wydzielanie flegmy, wywołuje wymioty, jest o uzdrawiającym wpływie przy lekkim kaszlu i kokluszu, chroni przed wszystkiemi zasłabnięcia organów oddechowych, usuwa ciężkie oddychanie i jest równie dobre dla dzieci jak i dla starszych. Przez powagi lekarskie wypróbowane i polecane jest. W smaku przyjemne. 1 flaszka K 2·20. Za poprzedniem nadesłaniem K 2·90 wysyła się franko 1 flaszkę, 3 flaszki K 7·—, 10 flaszek K 20·—. Nie kupujcie innych środków. Wyrób i skład główny:
B. FRAGNERA Apteka, Praga III. Nr. 203.
c. k. nadw. dost.
Baczność na nazwę preparatu! Baczność na markę ochronną!
Do nabycia w aptekach w Krakowie:
M. Masłowski, M. Reder, K. Wiszniewski. We Lwowie: Jakób Belser, Ed. Brückner, A. Ehrbar, M. Krzyżanowski, M. Łazowski, Jan Piepies Poratyński. M. Sklepiński.



Wykryta moc człowieka! Tajemnicze siły! Nadzwyczaj zajmujące dzieło psychologa I. Tourjaena, pouczające o wyzyskaniu według najnowszych metod ukrytych tajemniczych sił. Tajemnica osiągnięcia niezmiernych korzyści i jak najlepszych rezultatów w swych zabiegach. Bezwarunkowy wpływ na innych ludzi i to bez ich woli i wiedzy. Jedyny sposób uzyskania szczęścia, bogactwa, zdrowia, energii, siły fizycznej i umysłowej. Natychmiastowa zdolność hypnotyzowania.
Wysyłka dziełka w języku polskim jedynie za zwrotem wydatków w kwocie 75 hal., które nadsyłać należy w liście w markach pocztowych pod adresem: **I. Tourjaen,** psycholog, Bruksella 10. — Centre, Boite postale 125, Belgia.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań
prawdziwe francuskie dla panów I-szej jakości prawdz. chron. marka ochronna **„KOLONIA“** jako najlepsza dotychczas znana marka 3 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami, wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych, jedyna firma tego rodzaju **I. KUKLA, Praga, Perłowa Nr. 33.** Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

Prawdziwe berneńskie materye
na sezon wiosenny i letni 1914 roku.

Kupon długości 3·10 mtr. wystarczający na kompletne ubranie męskie (marynarkę, kamizelkę i spodnie) kosztuje tylko
- 1 kupon K 7
- 1 kupon K 10
- 1 kupon K 15
- 1 kupon K 17
- 1 kupon K 20

Kupon wystarczający na czarne ubranie salonowe K 20·—. Wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna
Siegel-Imhof w Bernie (Morawy)
Próbki darmo i opłatnie.
Korzyści, jakie zyskuje każdy sprowadzający materye z miejsca fabrycznego wprost z firmy Siegel-Imhof są znaczne. Stałe niskie ceny. Wielki wybór. Ściśle najdokładniejsze wykonanie nawet najmniejszych zamówień z najnowszych materyi.

Rowery „Styria“
oraz
„Dürkopp-Diana“
są pierwszorzędnymi markami znawców.
Zastępstwa w każdej większej miejscowości.
Zastępców podaje oraz katalogi polskie darmo i opłatnie wysyła, największa w Austro-Węgrzech fabryka rowerów:
STYRIA & DÜRKOPPWERKE A. G. GRAZ.
ZASTĘPSTWO NA KRAKÓW: GERTLER i BRAND
Kraków, ulica Wiślna L. 6.

Najlepsze czeskie źródło! **TANIE PIERZE!**



1 kg. szarego, dobrego dartego K 2, lepszego K 2·40, najl. **nawpół białego** K 2·80, **białego** K 4, **białego puchow.** K 5·10, 1 kg. najl. **śnieżno białego dartego** K 6·40, K 8, 1 kg. **szarego puchu** K, 6 K 7, **białego** dobr. K 10, najl. **puchu brzusznego** K 12. **Przy odbiorze 5 kg. franko.**

Gotowa pościel z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego inletu (Nankingu), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer., napełnione nowem szarem bardzo trwałem **puchowem pierzem** 16 K, **półpuchem** 20 K, **puchem** 24 K, pojedyncze pierzyny 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki K 3, K 3·50, K 4, **pierzyna** 200 cm. dług. 140 cm. szer. K 13, K 14·70, K 17·80, K 21, **poduszki** 90 cm. dług. 70 cm. szer. K 4·50, K 5·20, K 5·70. **Podściółki** z mocnego gradlu w paski 180 cm. długie 116 cm. szer. K 12·80, K 14·80. Wysyłki za zaliczką od 12 K wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.
S. BENISCH w Deschenitz Nr. 869 (Czechy).
Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.



M. i B. WEISSBERG
Kraków, ul. Starowiślna 13 - Tel. 3058
polecają **Rowery** pierwszorzędnych fabryk
Maszyny do szycia,
Gramofony i płyty.
Dogodne warunki zapłaty. Dogodne warunki zapłaty.
Cenniki wysyła się na żądanie bezpłatnie.

I. Fabryka zegarów Hanns Konrad
c. i k. Nadworny dostawca W Brüx Nr. 357 (Czechy).



Nr. 4434. Pierwszej jakości 30-godzinny, bijący całe i pół godziny, z dzwonkiem budzikowym, z nastawiaczem, z donośnym dzwonem, w gładko polerowanej ramie okrągłej o średnicy 30 cm., cyferblat za szkłem, kompletny, z trzema złotobronzowemi wagami, z trzechletnią **pisemną gwarancyą**
tylko koron 7·80.
Nr. 4434½. Z świecącym w nocy cyferblatem K **8·40.** Najtańszy zegarek kuchenny w okrągłej ramie, bez budzika, 30-godzinny, sprężynowy, 16 cm. średnicy Kor. **3·20.**
Nie ma ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. **Główny katalog z przeszło 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Kropatsch. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).